

Podróż Wiosny

Czy wy wiecie, gdzie mieszka Wiosna? Nie? A ja wiem.

Wiosna mieszka w małym domku nad rwącym strumykiem, wśród przepięknych kwiatów. Wiosna wygrzewa się w ciepłym słończku, a delikatny wietrzyk muska jej skronie. Ale gdzie to jest? Tego tak naprawdę nie wie nikt. W takim razie jak to się dzieje, że Wiosna przychodzi do nas? Czy ktoś do niej dzwoni, czy wysyła listy, a może e-maile? Posłuchajcie o pewnej podróży Wiosny do ludzi.

Pewnego razu Wiosna po swoim porannym spacerze usłyszała dziwne głosy w ogrodzie. Postanowiła sprawdzić, co się tam dzieje. Ku swojemu zaskoczeniu zastała tam Zimę, która topiła się już w promieniach słońca i usilnie szukała, choć odrobiny cienia. Wiosna zapytała:

- Co się stało siostrzo? Co cię do mnie sprowadza tak wcześniej?

Na to odpowiada Zima:

- Jak dobrze, że już jesteś. Czy mogę skorzystać z twojej lodówki, aby podreperować swoje zdrowie? Muszę przyznać, że podróż do ciebie była bardzo męcząca. Tyle słońca było po drodze, że schudłam chyba z 5 kilogramów.

- Ależ proszę bardzo. Wejźmy do domu – zaproponowała Wiosna.

Obie siostry udały się do domku. Tam Wiosna zrobiła miejsce w lodówce.

- Moja droga, za 2 godzinki będę w lepszej formie, to sobie pogadamy. A teraz wybac, potrzebuję chłodu, jak ryba wody – i Zima z nieukrywaną rozkoszą zamknęła się w lodówce.

Wiosna została na środku kuchni i zaczęła się zastanawiać, dlaczego jej siostra przybyła do niej tak wcześniej. Jej zdaniem za wcześniej jeszcze na podróż do ludzi. Zaczęła sprawdzać kalendarz, wertować dane ze świata, robić rachunki, za ile dni powinna wyruszyć w podróż i nic się jej nie zgadzało. Wychodziło jej ze wszech miar, że ma jeszcze prawie dwa tygodnie. Wiosna nie mogła się doczekać, kiedy Zima zregeneruje swoje siły.

Pomyślała jednak, że może pora spakować swoje rzeczy przed podróżą. Udała się więc do swego pokoju, aby spakować walizkę. Najpierw miała kłopot z jej odnalezieniem, ponieważ walizka schowana w kącie poszarzała, zbladły kwiatki na niej namalowane. Ogólnie wyglądała smutno. Wiosna patrzy na walizkę, drapie się po głowie i myśli: „Nie mogę pokazać się z taką smutną walizką, bo wszyscy pomyślą, że ja jestem taka sama i nie będą chcieli mnie przyjąć. Co mam zrobić?”. W tej chwili do pokoju wleciał mały motylek i usiadł na ramieniu Wiosny. Widząc zatroskana minę swoje pani zapytał:

- Co się stało? Czym się smucisz?

- Popatrz na moją walizkę. Jest szaro-bura. Nie mogę z nią wybrać się w podróż, a chyba już pora. Właśnie przybyła do mnie moja siostra Zima - powiedziała Wiosna.

- Nie martw się, zaraz coś na to poradzimy. Wynieś walizkę do ogrodu, a my motylki ją odświeżymy. Tak się też stało. Wiosna położyła walizkę na zielonej trawce, a motylki znosiły kolorowy pyłek z kwiatów tam rosnących i w ten sposób namalowały piękne wzory na walizce. Wiosna była bardzo zadowolona. Podziękowała serdecznie motylkom. Wtedy nad jej głową pojawiły się ptaszki, które spytały, czy to już czas jej podróży. Wiosna odpowiedziała, że chyba tak, ponieważ Zima do niej przybyła. A przecież wszyscy wiedzą, że zdarza się to jeden raz w roku. Ptaszki zrozumiały, że dla nich to również znak do drogi. Poleciały więc do swoich gniazd, aby spakować swoje kufarki.

Wiosna rozpoczęła pakowanie. Wrzuciła do walizki garść zielonej trawy, pęczek pachnących kwiatów, butelkę porannego deszczu, woreczek delikatnego wiatru, sakiewkę ciepłego słońca i wiele innych niezbędnych akcesoriów. Zapakowała walizkę i czekała na rozmowę z siostrą. W końcu Zima wyszła z lodówki. Siadła przy stole i popijała lodowy napój.

- Droga siostrzo, jestem bardzo zmęczona. Miałam tak dużo pracy, że uciekłam do ciebie. Nie mogłam spełnić oczekiwań ludzi. Jednego dnia chcieli śniegu, drugiego już nie. Raz mróz był za mały, innym razem za duży. Raz za dużo chłodu, za chwilę za mało. Od tego wszystkiego rozboleła mnie głowa, a kiedy położyłam się na chwilę, wszyscy już wołali, że chcą już Wiosny. Nikt nie docenia moich starań. Ja sypałam śniegiem, aby ludzie mogli jeździć na nartach, mroziłam, aby mogli jeździć na łyżwach. Mróz się skrzył, aby mogli podziwiać uroki zimowego krajobrazu. Świeciłam zimowym słońcem, aby trochę ich ogrzać, a i tak słyszałam, jaka to ja jestem niedobra. Miałam już tego po dziurki w nosie i uciekłam. Nie wiem, co się dzieje u ludzi, ale nie wrócę już do nich. Rób, co chcesz. Teraz twoja kolej – powiedziała nadąsana Zima.

- Nie martw się siostrzo. Na pewno ludzie zatęsknią za tobą i niedługo będą ciebie wzywać. Ale tak naprawdę, to ja nie jestem gotowa do podróży. Co prawda spakowałam się na łapu- capu, ale nie wiem czy wszystkie potrzebne rzeczy wzięłam ze sobą? Co to będzie, jeśli czegoś zapomniałam? Mogłaś wcześniej napisać do mnie.

- Ależ pisałam do ciebie e-maile w długie zimowe wieczory, ale ty mi nie odpisywałaś – odparła Zima.

- To niemożliwe – powiedziała Wiosna i poszła sprawdzić swoją skrzynkę e-maliową. Ku swojemu zaskoczeniu

zobaczyła szereg listów od Zimy, których wcześniej nie widziała. „Jak to możliwe?” zastanawiała się Wiosna. Szybko się jednak okazało, że to ludzie wysyłali do niej tyle e-maili, że jej skrzynka odbiorcza była zablokowana, a zimne listy Zimy, były takie zimne, że nie chciały się otwierać.

Wiosna musiała przyznać rację Zimie i choć na łapu-capu, to z wielką radością wyruszyła w podróż do ludzi. Wiedziała, że zawsze jest przez nich wyczekiwana i mile przyjmowana. Szykujcie się więc dzieci na przybycie Wiosny. Ona już jest w podróży.

Skorupek